

BLOKADA REKLAMY

START KRAJ ZAGRANICA LUDZIE NAUKA KULTURA GALERIA FELIETONY

Start ■ Kraj ■ Wydarzenia ■ Zdelegalizować neofaszystów

OSTATNIE

Biblioteka, czyli ekstremalny przegląd tygodnia 04/2008
Mikrocelebryci robią karierę
Sprawdzian w Czadzie
Żałoba ze "Strachu"
Kury domowe tańczą na rurze
Kuba gwałcił?
Bank spermy od kuchni
Dawcy złego nasienia
Kasa z wirusa
Koniec Internetu

NAJPOPULARNIEJSZE

Wszyscy jesteśmy rasistami
Najsztub pyta Michnika, kiedy wreszcie pójdzie siedzieć
Ostatnia ostoja matriarchatu
Kto kazał im strzelać?
Seks po pięćdziesiątce
Raczkowski niepublikowany
Czy dzieci to ludzie?
Parszywa dwunastka popkultury

PRASA ONLINE

Viva
Dom & Wnętrze
Uroda
Mamo, to ja
Twoje Dziecko
Twój Maluszek
Przyjaciółka
Vita



Czego szukasz

Gdzie szukasz

Znajdź

Powered by
pf.pl

Zdelegalizować neofaszystów

Anna Szulc

System nas osacza, więc chcemy go zniszczyć wszelkimi sposobami – Strona 1 z 3 mówią polscy skrajni narodowcy. Dlatego prokuratura chce zdelegalizować Obóz Narodowo-Radykalny

14 stycznia 2008

Kłopoty kłopotami, ale chłopcy z ONR ciągle się weselą. Cieszą ich zabawy z plakatami, przebieżkami, dokuczanie feministkom i gejom, rzucanie papierowymi samolotkami w papierową wieżyczkę World Trade Center, a do Żyda mogą sobie na przykład postrzelać na zaprzyjaźnionej strzelnicy niedaleko Kielc. Albo na koncercie No Remorse (czytaj: Bez Litości), czyli angielskiego zespołu, którego członkowie lubią otulić się we flagi ze swastykami. I lubią wzywać do zabijania Żydów i Murzynów. Koncert latem zeszłego roku we wsi Krasne Folwarczne pod Białymstokiem był potajemny, prywatny. Wieść o nim dzięki Internetowi dotarła także do policji. Próbowano interweniować, obstawiła nawet dojazd. – Przyjechalibyśmy tu, bo lubimy wycieczki krajoznawcze, nic o koncercie nie wiemy – tłumaczyli się narodowcy.

– I te chuje z pałami nabrali się jak dzieci – śmieje mi się do słuchawki 20-letni członek Obozu Narodowo-Radykalnego, z zawodu robotnik budowlany, uczestnik koncertu, któremu obiecałam anonimowość. – Te chuje, droga pani, nabraly się nie po raz pierwszy. I nie ostatni.

To nie mundur

Nabierają się. Także podczas najazdu na Myślenice – 30 czerwca zeszłego roku, w kolejną rocznicę przedwojennego nalotu narodowców na żydowskie sklepy. Bo kilkudziesięciu oenerowcom, którzy najczęściej skrzykują się przez Internet, (formalnie żadnych władz i hierarchii nie mają), udało się przekonać funkcjonariuszy, że przeprowadzają manifestację zgodną z prawem. Wykorzystali informację, jaką wojewoda małopolski wysłał do burmistrza, o tym, że ten nie dość precyzyjnie uzasadnił brak zgody na demonstrację ONR i że trzeba go formalnie uściślić. Decyzję władz miasteczka wojewoda usankcjonował, ale przyszła ona na piśmie już po manifestacji.

Na szczęście ta akurat zabawa nie uszła ONR na sucho. Przed sądem w Myślenicach rozpoczął się proces Wojciecha M., przywódcy narodowych radykałów z Krakowa, który 30 czerwca nie tylko głośno poinformował miasteczko, że leży w Polsce, a nie w Izraelu, ale – podobnie jak jego koledzy – wystąpił w bardzo kontrowersyjnym stroju. Tak kontrowersyjnym, że prokuratura uznała, że nawiązuje on do nielegalnego umundurowania.

Kiedy w grudniu ubiegłego roku sąd spytał M., w co właściwie był ubrany podczas demonstracji, narodowiec wyliczył: buty typu wojskowego, spodnie czarne typu wojskowego, beżowa koszula, a na lewym przedramieniu zielona opaska z białą falangą. To znaczy symbol ręki z mieczem. I jeszcze czarny krawat.

Członkowie ONR nie opuszczają żadnego narodowego święta. Stoją tuż za prezydentami miast albo za Antonim Macierewiczem, jak 11 listopada ubiegłego roku w Warszawie. I lubią się bić. Zwłaszcza z młodymi działaczami antyfaszystowskimi. Czasem dostają po nosie. W ubiegłym roku w Krakowie po głośnej manifestacji członkowie ONR rozsiadli się w kawiarni. Po chwili z krakowskiego lokalu wygonili ich zamaskowani, ubrani na czarno przeciwnicy.

– Najfajniejsze są wycieczki – przyznaje młody- budowlaniec, który bez ogródek nazywa siebie nazistą. – Nasi wrogowie myślą, że to „obozy survivalowe” albo „spotkania klasowe po latach”.

Takie spotkanie najlepiej zorganizować w zaprzyjaźnionej z narodowcami Dolinie Chochołowskiej. Tam na chłopców z wygolonymi głowami czeka od wczesnej wiosny do późnej jesieni Tomasz P. On i kilkunastu miejscowych „żołnierzy”.

Zimą Tomasz P. z trudem radzi sobie z samotnością. Pomaga tacie w gospodarstwie – rąbie drzewo na opał, wymiata śnieg z obejścia, czasem nawet obierze ziemniaki. Od czasu do czasu spojrzy też na przejeżdżającą ulicą wypasioną brykę na warszawskich numerach, zapewne należącą do semity, pedała albo lewaka. Po czym siarczyście splunie.

– Pracowity jest chłopak, nie powiem – przyznaje Jan P., były poseł, pełnomocnik PiS na Podhalu, prezes miejscowej straży pożarnej i klubu biathlonowego. I dodaje, że najwięcej jego syn się narobi, kiedy jest ciepło: wozi turystów do Doliny Chochołowskiej kolejką

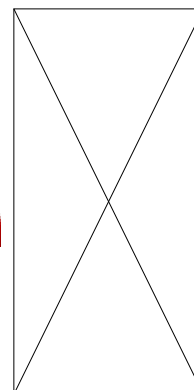


Fot. Albert Zawada/Agencja Gazeta, Seweryn Soltyś/Fotorzepa

Na kolażu: Warszawa w 2006 roku. Z lewej: parada narodowców z placu Zamkowego na plac Trzech Krzyży w kwietniu. Z prawej: członkowie ONR pozdrawiają członków Marszu Równości w czerwcu

Brygady w sieci

Obóz Narodowo-Radykalny to sieć kilkunastu stowarzyszeń z całej Polski nazwanych przez ich członków brygadami. Pierwsza powstała w 2003 roku w Brzegu na Opolszczyźnie. Obóz jest organizacją ideowo-wychowawczą odwołującą się do tradycji przedwojennego ONR. Jej symbole to falanga (ręka z mieczem) i szczyrbiec Chrobrego. ONR formalnie nie ma władz, ale liderem organizacji jest brzeski historyk „Tomasz Piasecki” (pseudonim od Bolesława Piaseckiego, przedwojennego założyciela ONR). Obóz przyciąga głównie licealistów i studentów. Jedyną kobietą we władzach brygad jest Othala. Ta 22-latką deklaruje się jako osoba niewierząca, choć wiara katolicka to oprócz wiary w naród podstawa systemu wartości ONR. „Odwiecznym wrogiem naszej idei jest System stworzony przez szaleńców uważających się za »naród wybrany«, dążących do pełnej kontroli nad światem” – czytamy na stronie internetowej ONR. Organizacji przypisuje się również skrajny antysemityzm. Oenerowcy – wzorem przedwojennych kolegów – stosują cztery stopnie wtajemniczenia. Najniższy to poziom „S” – Sekcja, drugi „C” – Czarniecki, trzeci to „Z” – Zakon Narodowy, najwyższy, zakonspirowany, to poziom „A” – Komitet Polityczny.



REKLAMA

przerobioną z traktora. Wtedy to przez siedem miesięcy w roku Tomasz nosi podkoszulek z napisem „Żydom wstęp wzbroniony”. Kolegów z ONR zaprasza do siebie z całej Polski. Przyjeżdżają z Białegostoku i Gdańska, Katowic i Częstochowy, zaglądają także – najdłużej działający – narodowcy z Opola i Brzegu.

To właśnie w Brzegu na Opolszczyźnie pięć lat temu trzech studentów pedagogiki i historii, w tym Tomasz W., ksywa „Tomasz Piasecki”, postanowili założyć pierwszy po wojnie ONR. Nie kryli wówczas, że czują duchowy związek z przedwojennym Obozem Narodowo-Radykalnym. Tym samym, który w 1934 roku, po trzech miesiącach działalności, ówczesne władze zdelegalizowały, bo uznały, że propaguje faszyzm w najczystszej postaci.

– Nie jesteśmy faszystami, tylko narodowcami – zaperza się „Piasecki”. – Propagujemy idee, które z ideologią hitlerowską nie mają nic wspólnego. Dla nas ważne są Bóg, Honor i Ojczyzna.

<< « start < wstecz 1 2 3 dalej » > koniec » >>

wstecz dalej »

Start | Temat numeru | Kraj | Zagranica | Ludzie | Nauka | Kultura | Galeria | Felietony | Redakcja |

BLOKADA REKLAMY

Reklama | Wydawca | Reklama w Internecie |

Copyright © 2005-07 Edipresse Polska S.A.